

# Przez Maryję do Jezusa

Na rozmowę o *Godzinkach* umówiliśmy się w Gdańskim Seminarium Duchownym, dokąd ksiądz Jan Perszon, na co dzień mieszkający w Toruniu, przyjechał na wykłady. Mój rozmówca jest profesorem teologii i pracuje na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Oprócz tego jest niestrudzonym propagatorem języka i zwyczajów kaszubskich oraz wytrwałym pielgrzymem, długoletnim przewodnikiem Kaszubskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Pielgrzymka ta, pokonując najdłuższą w Polsce trasę do Częstochowy, lubi z okazji kolejnych jubileuszów dołożyć sobie kilometrów, wędrując chociażby z Helu na Giewont w 2006 roku. I właśnie na jednej z tych wydłużonych tras, w drodze do Maryjnego sanktuarium w słowackiej Lewoczy, w 2011 roku, jako temat codziennych rozważań, pojawiły się *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP*. Prowadził je ksiądz Perszon, który zgodził się tę tematykę przybliżyć również czytelnikom „Galilei”.

**ks. Piotr Przyborek: Skąd wzięły się *Godzinki*? Musiał je ułożyć ktoś, kto doskonale znał Pismo Święte.**

**ks. Jan Perszon:** Najpierw, w XV wieku, było *Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie*, odmawiane po łacinie. Zresztą już dużo wcześniej pojawiały się podobne utwory. Komponowali je m.in. św. Bernard z Clairvaux i św. Bonawentura. Franciszkanie też mieli swoje *Oficjum o Najświętszej Maryi Pannie*. To nabożeństwo krążyło w chrześcijańskiej Europie. Co pobożniejsi z naszych władców recytowali, czytali te oficja, bo mieli ręczne odpisy. Nie były to jeszcze *Godzinki*. Była to w zasadzie forma brewiarza, ale maryjnego, gdzie opiewano przywileje Matki Najświętszej, m.in. Niepokalane Poczęcie. Dzisiejsze śpiewane *Godzinki* wywodzą się ze środowiska duchowości jezuickiej. Hipoteza wysunięta przez ks. prof. Antoniego Troninę przypisuje autorstwo łacińskich *Godzinek* w naszej postaci św. Alfonsowi Rodriguezowi (1531-1617) Kto je spolszczył? Stało się to prawdopodobnie u jezuitów w Krakowie na początku XVII wieku – na pewno przed rokiem 1620. Analiza słownictwa polskiego tekstu *Godzinek* wskazuje na samego Jakuba Wujka. A więc jest hipoteza...

**...że przy okazji przekładu Biblii na język polski, ks. Wujek dokonał również tłumaczenia *Godzinek*?**

Tak, prawdopodobnie. Dlaczego? Dlatego, że słownictwo tych *Godzinek* jest bardzo podobne do jego tłumaczenia Pisma Świętego. Dlatego właśnie ksiądz Jakub Wujek z Wągrowca być może jest tłumaczem tego tekstu, który później został wydany drukiem i upowszechniony. Najstarszy zabytek jaki posiadamy, pierwszy, czy też jeden z pierwszych drukowanych egzemplarzy z 1620 roku, znajduje się u Panien Benedyktyn w Staniątkach. Spolszczony tą Wujkową, starą polszczyzną, biblijnym językiem. W późniejszych czasach dokonano tylko niewielkich modyfikacji i w ten sposób *Godzinki* wchodziły w użycie. Wiemy, że król Zygmunt III Waza był ich wielkim popularyzatorem i czcicielem Matki Bożej. Ktoś musiał opracować prostą w miarę melodię i już praktycznie na wojnach z Moskwą w XVII wieku Batory i kolejni królowie idąc do bitwy śpiewali *Godzinki*. Również rano, jako modlitwę poranną, rycerstwo i chłopstwo śpiewało *Godzinki* spopularyzowane już w tym czasie w Kościele w Polsce. Praktycznie od połowy XVII wieku możemy mówić o powszechnym śpiewaniu *Godzinek*. Śpiewając, ludzie prosić uczyli się tekstu na pamięć, trochę pewnie przekręcając, bo nie umieli czytać, ale w ten sposób pięknie się modlili. *Godzinki* stały się modlitwą rolników już w połowie XVII wieku. A że tę modlitwę szerzyli zarówno bernardyni jak i jezuita, to musiała ona bardzo szybko wejść do pobożności ludowej, podobnie jak później,

gdzieś pod koniec XVII wieku, śpiewane *Gorzkie Żale*, które też stały się błyskawicznie, można powiedzieć przebojem, hitem. Dlaczego? Dlatego, że znowu mamy do czynienia z modlitwą śpiewaną.

**Bardzo uczuciową...**

Tak, ponieważ pobudza wyobraźnię. Pamiętajmy, że dawniej ludzie musieli mieć niesłychaną wyobraźnię, bo nie mieli telewizji, nie mieli obrazów, nie mieli nawet albumów drukowanych. Ze sztuką – często niespecjalnie wyszukaną – spotykali się w swoim kościele parafialnym. Przypuszczam, że to melodia tych nabożeństw była ostatecznie kluczem do sukcesu. I właściwie do pokolenia naszych rodziców, czyli gdzieś do połowy XX wieku, jeszcze w drugiej połowie, może nawet do końca XX wieku, prosić ludzie ciężkiej pracy, zwłaszcza rolnicy, ale także rodziny, ci którzy wyrosli w rodzinach rolniczych, jak moi rodzice, śpiewali te nabożeństwa. Pamiętam, że gdy byłem dzieckiem, moja mama przygotowując rano śniadanie, śpiewała *Godzinki*. Ojciec tak samo. Mój dziadek nieboszczyk, męczennik zamordowany w 1944 roku, chodził przed wojną do kościoła w Luzinie i śpiewał na chórze co niedzielę *Godzinki*. Więc ci, którzy mieli umiłowanie śpiewu, którzy posiadali śpiewniki i słuch muzyczny oraz pobożność żywszą trochę niż przeciętna, śpiewali *Godzinki*. Na Kaszubach w rodzinach kaszub-

skich, w kaszubskich kościołach i w moim rodzinnym Luzinie do dzisiaj zresztą jest co niedzielę, po Mszy Świętej, śpiew *Godzinek*. I do tego w starej wersji, jeszcze tej Wujkowej, czyli sprzed reformy.

**Czy należy rozumieć, że tekst, który dzisiaj mamy w śpiewnikach, różni się od tego, co się śpiewało wcześniej?**

Tak. Współczesne śpiewniki podają tekst już po korekcie. Zmiana, decyzją Episkopatu Polski, nastąpiła w latach siedemdziesiątych, ponieważ niektóre obrazy zawarte w tekście stały się niejednoznaczne i przez to niezrozumiałe. Zamieniono m.in. tekst zwrotki z niesporów, mówiący o cudzie zatrzymanego słońca: *Witaj zegarze, w którym nazad jest cofnione słońce dziesięcią linii, gdy Słowo ucielone*. To trudne odwołanie się do zegara słonecznego (por. 2 Krl 20, 9-11) zostało zastąpione zwrotką *Witaj światło z Gabaon...* I jeszcze jedno miejsce: *I Abiszag, prawego Dawida grzejąca*. To zostało zmienione prawdopodobnie ze względu na obyczajność czy też na to, że byłoby dużo śmiechu lub nieporozumień. Jednak jest znamienne, że ani księdza Jakuba Wujka, ani jezuitów, przez trzysta, czterysta lat, to nie gorszyło.

**Biblia wyraźnie mówi, że król Dawid, który był już w podszłym wieku, potrzebował kogoś, kto go będzie ogrzewał (1Krl 1,1-4).**

Tak, i Dawid to ktoś dla obydwu Testamentów święty. To ktoś, kto jest praprzodkiem Pana naszego. Nie może więc być w tym nic zdroźnego. Hiperpoprawność purystów to dziwna zupełnie maniera; szkoda, że te słowa zostały z polskiej wersji *Godzinek* wyrzucone.

**Zostańmy jeszcze przez chwilę przy tekście *Godzinek*. Czy można powiedzieć, że są one punktem wyjścia do fascynacji Pismem Świętym?**

Oczywiście, zwłaszcza Starym Testamentem. Bardzo często występuje tu alegoria. To jest typowa metoda egzegetyczna, do dzisiaj stosowana. Jeżeli mówimy o mariologii, ileż w *Godzinkach* np. odniesień chociażby do Księgi Przysłów. Ksiądz profesor Tronina zwraca uwagę, że *Godzinki* są naszpikowane cytatami, transpozycjami i porównaniami zaczerpniętymi z Pieśni nad Pieśniami. Żaden erotyk nie gorszył ludzi wiary pięćset lat temu. Tego, kto układał *Godzinki* po łacinie, nic nie gorszyło w tej księdze, ani nie naprowadzało na jakieś podejrzone skojarzenia. Tak więc przypisywanie Kościołowi obsesji na tle seksualności jest nieporozumieniem. Być może jest to prawdziwe w XIX czy też w naszym, XXI wieku. Mamy na tym tle jakieś dziwne, zupełnie niezdrowe przesunięcie akcentów i nadwrażliwość albo nadmiar. Tymczasem dla ludzi późnego średniowiecza to w ogóle nie był żaden problem, żeby całą Pieśń nad Pieśniami czytać i całą, jako dialog miłości Boga do człowieka, ukazać.

Odczytując starotestamentalne alegorie, śmiało można i dzisiaj zrobić katechezę dla dorosłych o *Godzinkach*. Sięgając do tekstów, z których inspirację czerpał autor, można przygotować program na 20 czy nawet 30 katechez. Tych tekstów jest bardzo dużo, są one rozsiane po całym Piśmie Świętym, a zwłaszcza Starym Testamencie.

**Czy można tłumaczyć tak wielką popularność *Godzinek* tym, że ludzie świeccy chcieli mieć coś na wzór zakonnego brewiarza?**

Przypuszczam, że tak było. Mnisi, zakonnicy mieli świadomość, komu posługują. Człowiek, który wie, co się przyjmie, bo zna dusze ludzkie i z nimi pracuje, zdaje sobie sprawę, że Psalmi po łacinie będą dla ludzi zupełnie bezużyteczne. A z kolei nauczyć ludzi tych siedmiu zwrotek plus kilka oracji na pamięć, to jest zadanie na dwie, trzy niedziele. I potem mamy tłum, który pamięta i śpiewa. A po roku, cała parafia. Z dziećmi włącznie, które nie bardzo

wiedzą kim jest „Judyta wojująca”, czy jakaś tam „Abiszag”. Ale mądry pleban, mając organistę (w trochę większych parafiach, zwłaszcza miejskich, byli organiści, były instrumenty), wykorzystywał śpiew *Godzinek* jako katechezę, jako popularyzację Pisma Świętego, do którego bezpośredniego dostępu żaden parafianin przez wieki nie miał.

***Godzinki* bardzo wyraźnie ukazują ścisły związek pobożności Maryjnej z Pismem Świętym. To właściwie cały traktat teologiczny.**

Jest dogmatyka, jest chrystologia, jest teologia stworzenia. Są tytuły Maryjne: „Współodkupicielka”, „Theotokos”. Jest „Pozdrowienie anielskie” oraz mnóstwo innych odniesień do Łukasza, do Mateusza, do Jana. I te wcześniej już wspomniane alegorie: jest odniesienie do ofiary Izaaka, do Salomona, jest Arka Przymierza, świątynia, brama świątynna oraz miejsce azylu, ucieczki. Te wszystkie zastosowania moglibyśmy wprost określić jako skróconą mariologię i chrystologię. Jest więc w *Godzinkach* bardzo poprawna teologia, w której nie ma praktycznie nadużyć, czyli formułowania mariologii obok chrystologii albo Maryi zamiast Chrystusa, czy w konkurencji do Chrystusa. Tutaj i Pan Jezus i Ojciec Niebieski i Duch Święty są na swoim miejscu. Maryja jest dla nas jedynie przewodniczką i pośredniczką.

**Czy zatem można powiedzieć za papieżem Janem Pawłem, że *Godzinki* pokazują drogę przez Maryję do Jezusa?**

Tak. Ale jest też – gdyby się uprzeć – „przez Jezusa do Maryi”. Widać wyraźnie, że teologia *Godzinek* nie jest płytka, czy tylko uczuciowa. Tam są bardzo mocne obrazy, które mówią nam o Maryi, ale wskazują na Chrystusa i właściwie Ona nigdy Go tam nie zasłania.

**A dlaczego *Godzinki* o Niepokalanym Poczęciu tak bardzo się rozpowszechniły?**

**Mamy przecież i inne godzinki. Czy to nie jest znowu jakiś fenomen, tym bardziej, że jeszcze nie było dogmatu o Niepokalanym Poczęciu?**

Przypuszczam, że to są wpływy jednak franciszkańskie, a razem z jezuitami łacińskie *Godzinki* przywędrowały z Hiszpanii do nas. W Polsce zostały cudownie przelożone i od razu weszły w obieg powszechny. Na zachodzie nie weszły, dlatego że były łacińskie. I dlatego myślę, że nie powinniśmy nigdy z tej modlitwy zrezygnować.

Odprowadzanie *Godzinek* w parafiach to jest niezastąpiona szkoła pełnej formacji katolickiej. Pod warunkiem jednak, że my naszym wiernym stworzymy warunki do katechezy, która pozwoli odkryć ich bogactwo. To spowoduje, że ktoś, kto jest wychowany na przykład na *lectio divina*, nagle stwierdzi, że te starsze panie i ci starsi panowie – na Kaszubach, co ciekawe, to panowie przede wszystkim śpiewają *Godzinki* – od pokoleń wyśpiewują tekst będący niemal kompilacją całego Pisma Świętego.

**Wracając do Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, dlaczego ten dogmat tak późno został ogłoszony?**

Dlatego, że trwała cały czas ogromna dyskusja. Głównie wśród Ojców Kościoła wschodniego.

**Ale ta dyskusja była bardzo dawno temu.**

Tak, to było dawno i zostało niejako zamrożone na poziomie teologicznym. W modlitwie Kościoła jednak świadomość Niepokalanego Poczęcia Dziewicy Maryi cały czas była obecna. Zakony miały swoje mszały, antyfony czy Msze na święto Niepokalanej, wątek ten pojawia się w pieśniach. Tak jest też przede wszystkim u franciszkanów na czele oczywiście ze zmarłym w 1308 roku Janem Dunsem Szkotem. Ta dyskusja trwała niesłuchanie długo i w zasadzie

trzeba było odważnego papieża, Piusa IX, który ten proces dojrzenia Kościoła w wierze zwiędził. Po ludzku rzecz biorąc, można było wcześniej ogłosić dogmat dlatego, że ta pobożność funkcjonowała. I wiara Kościoła była żywa, są szkoły teologiczne, wykładowcy, podręczniki mówią o Niepokalanym Poczęciu, ale nie ma wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego. Nie ma powszechnego przekonania wśród członków kurii rzymskiej i teologów papieskich, że istnieje wielka potrzeba ogłoszenia dogmatu. Ludzie się modlą, wierzą i wszystko jest w porządku. I właściwie twierdzenie uroczyste, ogłoszenie uroczyste, jest tylko pewną pieczęcią, bo zarówno w wierze jak i w świętowaniu Niepokalanego Poczęcia nic się nie zmieniło. Formuły mszalne właściwie się nie zmieniły. Ogłoszenie tego dogmatu wzmocniło kult Maryjny czy charakter tej prawdy wiary. Ale nie można powiedzieć, że wraz z dogmatem dopiero ją odkryliśmy.

**A dlaczego akurat Pius IX?**

Bo prawdopodobnie był mistykiem. Był on papieżem niesłychanych darów nadprzyrodzonych. To był człowiek, który wiele spraw w Kościele widział tak jasno, jak pewnie nikt mu współczesny.

**Czy można powiedzieć, że konsekwencją dogmatu o Niepokalanym Poczęciu jest i ten, ogłoszony w 1950 roku, o Wniebowzięciu Matki Bożej?**

Tak, ale wtedy był już „ruch” w całym Kościele. Pojawiła się inicjatywa powiedziałbym teologiczno-biskupia. Dlatego kolejny dogmat dojrzał dużo szybciej. Proces ten musiał dojść do swojego „momentu” (*kairos*); papież w jakimś sensie przygotowując ten dogmat, oczywiście się konsultował, wysyłał do biskupów świata zapytania, ale miał też świadomość, że robi dla Kościoła coś pięknego. Była do forma swoistego „zwycięstwa wiary” ludzi przywiązanych do Matki Najświętszej. A najbardziej przywiązani byli

oczywiście zwyczajni, prości katolicy.

**A które z wezwań *Godzinek* uważa Ksiądz za najpiękniejsze?**

To, co często przychodzi mi na myśl, to wezwanie: *Wszystka piękna jesteś Przyjaciółko moja*. Ja to od razu mam taką myśl, że jestem paskudny, taki trochę przybrudzony. A Maryja jest całkowicie piękna. Siła Bożej miłości tak Ją dotknęła, że Ją zupełnie przemieniła. Ona – całkiem dla Boga przejrzysta. To mnie inspiruje, żeby w tym pięknie samemu się odszukać, odnaleźć, nawet pokajać; i poprosić, aby Chrystus mnie oczyścił z mojej słabości, grzechów i innych tego typu rzeczy, które mnie od Pana oddzielają; które „nie-pięknie” czasem czynię czy myślę, albo kogoś o nie posądzam czy podejrzewam.





*Proszę was także o codzienne śpiewanie Godzinek (Maryja do dziewczynek w lipcu 1894 roku, w Szczyrku na Górcie).*

# Z pokłonem Panno Święta Mały Katechizm Maryjny

Podanie ludowe głosi, że porwany przez czarta czarnoksiężnik Twardowski swoje ocalenie zawdzięczał *Godzinkom*, gdy – ofiarowując się Najświętszej Pani – zaśpiewał z *pokłonem Panno Święta*, zawisł w tym momencie w powietrzu. Wierząco stąd powszechnie, że Maryja swego czciciela i w ostatniej chwili życia ocala.

Od Jana Długosza dowiadujemy się, że już król Bolesław Krzywousty przed każdą bitwą odprawiał *Officium Sanctae Mariae* (w wyda-

niu Przędzieckiego przetłumaczone jako *Godzinki do Najświętszej Panny*). Tę niezwykłą modlitwę rozpowszechnili w Polsce przedrozbiorowej jezuita (niektórzy uczeni uważają, że *Godzinki* na język ojczysty z łaciny przełożył ks. Jakub Wujek, jeden z twórców religijnej prozy polskiej oraz tłumacz Pisma Świętego). Śpiewali odtąd *Godzinki* rycerze, mieszczanie i prosty lud. Śpiewali i królowie, a wśród nich Zygmunt III. Od XVIII w. datuje się zwyczaj śpiewania *Godzinek* przed pierwszą

Mszą Świętą niedzielą, zachowany w niektórych kościołach do dzisiaj. W 1894 roku miały miejsce objawienia Maryi w Szczyrku. Wtedy to Matka Boża przypomniała nam tę modlitwę, wyrażając życzenie, aby nabożeństwo *Godzinek* nie zniknęło z naszego życia, i zachęcając widzających do codziennego śpiewania modlitwy.

Dlaczego – tak jak nasi zacni dziadkowie i dawni rycerze – również dzisiaj powinniśmy śpiewać *Godzinki*?



Godzinki (wyraz tylko w liczbie mnogiej) to poranne nabożeństwo do Matki Bożej, ale i poranne modlitwy śpiewane. Różne są zdania na temat czasu i okoliczności powstania *Godzinek*. Kto tę modlitwę ułożył, w którym kraju i w jakim języku – pewności nie mamy (do Polski przybyła w wieku XVII). *Godzinki* to nazwa polska nabożeństwa na cześć Niepokalanej, ułożonego dla wiernych na wzór pacierzy kapłańskich czyli modlitw brewiarzowych (*hor*) – modlitw obowiązujących duchownych do codziennego odmawiania. Niebawem świeccy zechcieli naśladować duchownych – ułożono więc z *hor* modlitwy śpiewane dla wiernych – na cześć Niepokalanego Poczęcia Maryi, a że od *hor*, czyli godzin, były znacznie krótsze, więc zdrobniale „godzinkami” je nazwano, a które nadzwyczaj się u nas rozpowszechniły. *Godzinki* składają się z wezwań wprowadzających hymnów, modlitw i antyfon. Samo nabożeństwo dzieli

się – tak jak dawny brewiarz – według siedmiu pór dnia: jutrznia (*matutinum*), pryma, czyli pierwsza godzina, tercja – trzecia godzina, seksta – szósta, nona – dziewiąta, nieszpory, czyli modlitwa wieczorna i kompleta, czyli modlitwa przed zakończeniem dnia. W każdej części, przed Hymnem, występuje werset *Przybądź nam, miłościwa Pani, ku pomocy, a wyrwij nas z potężnych nieprzyjaciół mocy* (w Ps 70,2: *Boże wejrzyj ku wspomżeniu memu, Panie pośpiesz ku ratunkowi memu*) i następujące zaraz uwielbienie Trójcy Świętej. Zauważmy ponadto, że pierwszą i ostatnią część *Godzinek* wspomniane wyżej wersety poprzedzają wezwania rozpoczynające się od słów: *Zacznijcie wargi nasze chwalić Pannę świętą... i Niech nas Syn Twój, o Pani, do siebie nawróci...* Kolejne modlitwy całego tekstu sławią Matkę Bożą jako Królową (*Wybrał Ją Bóg i wywyższył ponad wszystko; Zawitaj Pani świata, niebieska Królowo*); Matkę (*Tys Matką wszech żyjących*); Wspomożycielkę (*Pani wysłuchaj modlitwy naszej!*); Orędowniczkę wiernych (*Przybądź nam ku pomocy, Pani świata, która nikogo nie opuszczasz*) i Niepokalaną (*Niepokalana, czystsza niżli aniołowie*). Autor posługuje się często porównaniami i obrazami zaczerpniętymi z Pisma Świętego. Analogie te nie zawsze były i są łatwe do uchwycenia dla osób nieobeznanych dobrze z Biblią (np. różdżka Aronowa, plastr miodu Samsona) i dlatego *Godzinki* wymagają komentarza. Ich tekst przeto oparty jest na symbolice biblijnej, kiedy opisuje przymioty Maryi. Zrozumienie tej symboliki wymaga nieraz sięgnięcia do pierwotnego tekstu. Czym bowiem jest plastr miodu Samsona i dlaczego jest tu symbolem zwycięstwa Maryi, czystej i niepokalanej, pośród pełnego zła świata? Aby zrozumieć ten obraz, trzeba przypomnieć sobie fragment Księgi Sędziów (Sdz 14, 8-9). Zauważmy, że w *Godzinkach* w sposób szczególny wysławiana jest wiara Maryi. Tutaj przywołujemy wymowny tytuł „Runo Gedeona”, z tercji: *Bramo rajska zamknięta, runo Gedeona*. Aby zrozumieć interesującą

nas frazę, sięgamy do źródłowych tekstów biblijnych (Sdz 6, 36-40) i czytamy: *Rzedł Gedeon do Boga: [...] jeżeli rosa spadnie tylko na runo, a cała ziemia dokoła będzie sucha, będę wiedział, że wybawisz Izraela przeze mnie, jak powiedziałeś. [...] Pozwól, że jeszcze raz powtórzę doświadczenie z runem: niech rano będzie suche tylko samo runo [...] I Bóg sprawił to tej nocy...*

Zatem Gedeon – człowiek wiary, sędzia Izraela i wódz wojsk izraelskich zażądał znaku od Boga i go otrzymał, i wtedy uwierzył, że z woli Boga ma zostać przywódcą wojskowym, który zwycięży. Tutaj zadajemy pytanie, dlaczego Maryja została porównana do runa Gedeona? Właśnie Ona – tak interpretuje frazę ks. F. Koenig – jest wyjątkowym znakiem dla świata. Ona najbardziej jest czysta, niewinna, wierząca i ufająca Bogu, podczas gdy świat wokół jest brudny grzechem, dotknięty winą egoizmu, niewiary i braku nadziei. Jej postać kontrastuje tak, jak kontrastowało zachowanie nienaruszonego runa wobec całości klepiska. Jednak właśnie Matka Najświętsza jest znakiem Boga, przez które przyjdzie ostatecznie zwycięstwo dla świata. Właśnie Ona, jak runo Gedeona, jest znakiem zwycięstwa i potwierdzeniem, że wszystko jest w rękach wszechmocnego Boga, a nie grzesznego i upadającego człowieka.

Ciekawą część *Godzinek* stanowią tzw. responsoria, składające się z dwóch zdań nawiązujących do Starego Testamentu ukazanych w kontekście maryjnym, gdzie pierwsze z nich śpiewa przewodzący modlitwie, drugie – pozostali uczestnicy: *Ja mieszkam na wysokościach. I tron mój w słupie obłoku* (Syr 24,4); *Jak lilia między cierniem. Tak przyjaciółka moja między córkami Adamowymi* (Pnp 2,2); *Jako olej wylany, o Maryjo, imię Twoje. Słudzy Twój zakochali się bardzo w Tobie* (Pnp 1,3).

Po responsoriach następują trzy wezwania: *Pani, wysłuchaj modlitwy naszej, a wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie; Błogosławmy Panu, Bogu chwała; A dusze wiernych*



Maryja, Zofia Błażko

zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju.

Tekst kończy *Ofiarowanie Godzinek*, z prośbami do Matki Bożej, aby nas zbawienną drogą prowadziła, a przy śmierci nam słodką Opiekunką była. Mimo tego, że *Godzinki* są modlitwą trudną, to jednak nawet bez komentarza są modlitwą jedyną, niepowtarzalną, piękną. Dzięki czemu? Dzięki zawartej w nich poezji. Dlatego dobrze służą wyakcentowaniu uczucia podziwu i uwielbienia dla Maryi. Było to bardzo ważne dla naszych przodków: piękno wyrażanych w śpiewanym słowie myśli. I to także jest niezwykle w tej modlitwie – trudne odniesienia do Biblii wyrażone w jakże prostej i pięknej melodii; subtelnie wyrażona miłość do Matki Bożej. Na tym szczególnie zależało naszym przodkom. I aż dziw bierze, że dzisiaj dla wielu z nas to modlitwa wciąż zapomniana. A inne godzinki?

Zauważamy różnorodność *godzinek* w naszej kulturze narodowej: są ku czci Osób Boskich, o Najświętszej Maryi Pannie, o świętych. Ale najbardziej znane są omawiane przez nas *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Maryi Panny*, które codziennie śpiewał Jan Paweł II, a których głębię odkrywał czytając *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* św. Ludwika Marii Grignon de Montforta. Jan Paweł II pisał wówczas: *Jak więc dzięki św. Ludwikowi zacząłem na nowo okrywać wszystkie skarby dotychczasowej pobożności Maryjnej, ale niejako z nowych pozycji: np. od dziecka słuchałem Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP śpiewanych w kościele parafialnym, ale dopiero wówczas dostrzegłem, jakie bogactwo treści teologicznej oraz treści biblijnej jest w nich zawarte.*

A zatem - *Zacznijcie, wargi nasze, chwalić Pannę świętą...*

---

**Roman Mikołajczyk**, nauczyciel języka polskiego, od wielu lat pielgrzymuje pieszo z Gdańska na Jasną Górę